Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 13-go września 1934 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu miesięcznie . . . —70 Zł. kwartalnie . . . 2·— „ półrocznie . . . 4·— „ rocznie . . . . . 8·— „
Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie . . . —90 Zł. kwartalnie . . . 2·50 „ półrocznie . . . 5·— „ rocznie . . . . . 10·— „

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona . . . . . 350·— Zł. 1/2 strony . . . 175·— „ 1/4 „ . . . 90·— „ 1/8 „ . . . 45·— „ 1/16 „ . . . 30·— „ 1/32 „ . . . 15·— „
Przed tekstem 100% drożej. W tekście 50% drożej. Drobne za słowo 30 gr.,

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 35. Adres Redakcji i Administracji ul. Katedralna l. 3. (księgarnia J. Pisza). Rok IX.

Z Rady miejskiej.

Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady miejskiej odbyło się we środę dnia 12 września b. r. o godz. 18 wieczór. Przewodniczy p. prezydent Dr Brodziński. Rada zebrała się w komplecie. Z powodu bardzo obfitego porządku dziennego, posiedzenie Rady przewidziane jest na 2 dni, to jest na środę i czwartek.

Najważniejszym punktem obrad jest zmiana niektórych postanowień statutu służbowego pracowników gminy, regulamin obrad Rady, wybory poszczególnych komisyj, oraz sprawozdanie z działalności Komun. Kasy Oszczędności miasta Tarnowa. Bogaty porządek dzienny świadczy o wytężonej pracy nowego zarządu miasta.

Już po przeczytaniu protokołu zabrał głos asesor Kasper Ciołkosz, który zakwestionował prawomocność uchwał, powziętą na poprzedniem posiedzeniu w sprawie dodatku mieszkaniowego dla prezydenta i wiceprezydentów. Sprawę tę wyjaśnił p. prezydent Dr Brodziński, wskazując, że dotychczas uchwała ta nie jest wykonywaną, gdyż wniosek został przedłożony do aprobaty województwa.

Poczem przyjęto do wiadomości rezygnację radnego Jasickiego i powołano zastępcę Dobrowolskiego Karola.

Przyjęto wniosek na prolongatę pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Podczas obrad nad stworzeniem komisji-matki dla wyborów komisyj, wywiązała się dyskusja, która spowodowała przesunięcie punktu 4 do 10, tj. wyboru komisji po punkcie 19, tj. zmianie regulaminu obrad Rady, a to dlatego, że już w nowym regulaminie są zmiany,dotyczące komisyj.

W dalszym toku obrad uchwalono wniosek na zawarcie umowy z Polminem w przedmiocie dostawy gazu ziemnego dla miasta Tarnowa.

Sprawę referował p. inż. Dyndewicz, dyr. gazowni miejskiej, wyjaśniając, gdzie są główne motywy zawarcia umowy z Polminem.

Przedewszystkiem decydujące znaczenie ma tu w tym wypadku obniżenie kosztów produkcji gazu. Biorąc za podstawę budżet na rok bieżący, to zauważymy, że na same surowce, jak węgiel i olej gazowy jest preliminowana kwota 92.000 zł., podczas gdy odpowiadająca ilość gazu w przyszłości będzie kosztowała tylko 45.000 zł., następnie zmniejszy się koszta wytwarzania.

Gazownia nasza jest przestarzała, obecnie już nie buduje się gazowni tego systemu. Piece retortowe, obecnie dwa możliwe do ruchu, są już przepalone, jeden z nich 9-cioretortowy wybudowano w r. 1928, drugi zaś 8-mioretortowy w r. 1930, a trwałość tych pieców oblicza się na 3 do 5 lat. Celem zapewnienia stałej produkcji gazu świetlnego na nadchodzącą zimę, należałoby już teraz wybudować jeden piec kosztem 18.000 zł. drugi zaś w roku przyszłym.

Koszt urządzeń i aparatów na pobór gazu ziemnego wyniesie okrągło 12.000 zł., rurociąg łączący gazownię z głównym gazociągiem Jasło—Mościce 6800 zł., należy jeszcze podkreślić, że urządzenia wyżej wymienione wystarczą najmniej na przeciąg 10 lat, podczas gdy piece musiałyby być po 3 do 5 latach przebudowane.

Dostawa gazu ziemnego jest zapewniona, gdyż ciśnienie gazu w szybach panuje do 110 atmosfer, rurociąg jest nowy i wiercenie nowych szybów gazowych jest w toku.

P. F. Z. A. w Mościcach pobiera 80 m³ na minutę, miasto zaś będzie pobierało niecałych 2 m³ na minutę. Zapotrzebowanie gazu w Tarnowie jest drobnostką, nie można więc przypuszczać, ażeby tak ważna fabryka państw. jak Mościce, mogły gaz pobierać, nie zapewniwszy sobie stałej dostawy gazu.

Wprowadzenie gazu ziemnego do miasta ma doniosłe znaczenie społeczne i gospodarcze.

Zarząd miasta opracowuje obecnie nowy cennik gazu, licząc się ze znaczną obniżką cen, należy więc oczekiwać silnego wzrostu konsumcji.

Gaz będzie mógł być zastosowany w gospodarstwie domowem do ogrzewania, gotowania i opalania mieszkań. Również będzie stosowany na wielką skalę w przemyśle, należy więc oczekiwać wzrostu zakładów przemysłowych na terenie miasta, czego pierwszym przykładem jest nowo powstała huta szkła, która jedynie z powodu możności korzystania z gazu ziemnego usadowiła się w Tarnowie.

Poczem p. wiceprezydent Kołodziej odczytał sprawozdanie ze szkontrów komisji rewizyjnej w Komunalnej Kasie Oszczędności, oraz przyjęto do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunków Komun. Kasy Oszczędności za rok 1933.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej wykazuje doskonałą i fachową gospodarkę zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności.

Imieniem klubu radzieckiego PPS. zabierał w tej sprawie głos ławnik prof. Ciołkosz, oświadczając, że jego klub sprawozdania do wiadomości nie przyjmie, albowiem w komisji rewizyjnej niema klub swego reprezentanta.

Dalej zatwierdziła Rada wniosek Magistratu przyjęcia do zatwierdzającej wiadomości zamknięcia rachunkowego Zakładu Zastawniczego Funduszu Podupadłych Mieszczan, którego obroty wynosiły 172.754 zł., zaś koszta administracji były minimalne, bo wynosiły tylko 5700 zł.

Z powodu nieściągalności postanowiono odpisać spadkobiercom firmy Weit solarnia 600 zł., oraz Marji Kurowskiej, która w roku 1929 zakupiła 61 m² skrawków dawnego zasypanego koryta Młynówki i sumy dotychczas nie wpłaciła, dozwolić na spłacenie tej sumy gruntem w innem miejscu, które jest nawet dla gminy odpowiedniejsze i użyteczniejsze.

Sprawę zaciągnięcia pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego na budowę nowego półbaraku z tem, że pożyczkę zaciąga się na hipotekę już wybudowanego baraku, referowała referentka p. Lalicka.

Poraz pierwszy pojawia się na Magistracie w Tarnowie kobiecy referent i trzeba przyznać, że referaty p. Lalickiej są zwięzłe, jasne i rzeczowe.

Uchwalono zaciągnąć w B. G. K. dwie pożyczki, razem 8500 zł.

Również sprawozdanie z działalności Komitetu Rozbudowy za I. półrocze 1931, referowane przez p. Lalicką, zostało przyjęte.

Komisja rozdzieliła liczne pożyczki od 1 do 4 tysięcy i jedną pożyczkę na 5200 zł.

W sprawie zaciągnięcia pożyczek na budowę nowego baraku wywiązała się ożywiona dyskusja. Pp. radni z PPS. zarzucali zarządowi miasta, że burzy domy, pozostawiając lokatorów na ulicy, że dotychczasowa budowa baraków jest niewystarczająca, że Magistrat powinien znaleść bezwarunkowo znaczne pożyczki na budowę baraków, gdyż na Hucie jest taki ścisk, że w jednej izbie gnieździ się kilka rodzin i bywają wypadki, że „lokatorzy się mylą i wchodzą do cudzych łóżek". Ławnik prof. Ciołkosz krytykował akcję budowy nowych baraków i komitet budowy.

W odpowiedzi ks. prałat Lubelski stwierdził, że socjaliści agitowali przeciw budowie nowego baraku, aczkolwiek twierdzą, że baraki są potrzebne.

Pani Dr Ciołkoszowa w odpowiedzi wymieniła szereg powodów, dla których jej klub ujemnie odnosił się do komitetu budowy, aczkolwiek samą sprawę budowy baraku przyjął z radością. Głównym powodem była wieść, podana przez byłego komisarza p. Marszałkowicza, że miasto zrobiło umowę z księciem R. Sanguszką, mocą której będzie musiało baraki zburzyć, aby grunta oddać księciu Sanguszce.

Pan prezydent Dr Brodziński wyjaśnił, że sprawa ta jest zupełnie mylna, że baraków na Hucie się nie zburzy, że takiej umowy niema, a gdyby nawet była, nie miałaby wykonalności, gdyż na to trzeba orzeczenia sądowego i że ks. Sanguszko niczego podobnego nie wymaga.

Wyjaśnienie pana prezydenta niesłychanie uspokoiło radnych. Również co do delożowania lokatorów z zagrożonych domów, dał p. prezydent wyczerpujące oświadczenie, wskazując, że są domy, w których pozostawienie ludzi równałoby się z niebezpieczeństwem ich życia i wtedy zarząd miasta jeżeli zaniedba swych obowiązków, jest za to życie odpowiedzialny. Co do lokowania pozostałych bez dachu, to zarząd miasta robi wszystko, aby tym nieszczęśliwym zapewnić dach nad głową.

Wobec zmian wynikających wskutek pobierania prądu z Mościc, a gazu ziemnego z Polminu, zachodzi konieczność przekształcenia elektrowni i gazowni miejskiej, które nie będą produkować więcej, lecz raczej będą stacjami rozdzielczemi.

W tej sprawie zabierał głos radny z PPS. p. Zaleński, zalecając zarządowi miasta, aby robotników i pracowników, którzy obecnie stają się niepotrzebni z powodu tej przemiany, zabezpieczyć, dając im gdzieindziej pracę.

Wniosek na zwinięcie tramwaju miejskiego wywołał niezwykle ożywioną dyskusję i poraz pierwszy w naszej Radzie, tak radni prawicy jak i lewicy, zgodnie przemawiali przeciw wniosko-

wi, motywując swą odmowę względami gospodarczemi, rzeczowemi i względami prestiżowemi.

Przemawiali radni prof. Ciołkosz, Huppert, prof. Pogoda, Szadziński, Szancer. Szczególnie mądre przemówienie radnego Smalca było gorąco oklaskiwane przez prawicę i lewicę. Radny Smalec w swojem przemówieniu wykazał konieczność pozostawienia tramwaju w ruchu i wskazał, że właściwie niewielką oszczędność zarząd miasta uzyska unieruchomiając go, bo będzie musiał wypłacać pensję pracownikom stabilizowanym, które wyrosną ponad 40.000 zł., kiedy budżet tramwaju daje obecnie około 55 tysięcy deficytu, pozatem pozbawienie chleba kilkudziesięciu robotników byłoby dziś straszne.

Wreszcie kiedy p. prezydent Dr Brodziński oświadczył, że utrzymanie tramwaju byłoby jego wielką ambicją, a przedłożył ten wniosek Radzie tylko z tego powodu, że nie chce sam brać odpowiedzialności za tak wysokie deficyty i odpowiedzialność tę musi także Rada przyjąć, uchwalono utrzymać jeszcze ruch tramwajowy, lecz stworzyć komisję, któraby miała za zadanie zmniejszyć wydatki administracyjne i tem samem jeśli nie doprowadzić do rentowności, to do samowystarczalności.

Na tym punkcie porządku dziennego obrady o godz. 22 wieczór przerwano do czwartku do godz. 18.30 wieczór.

Drugi dzień obrad Rady mieskiej.

Posiedzenie rozpoczyna się o godz. 19. Przewodniczy wiceprezydent Kołodziej. Radni zjawiają się w komplecie. Rada przystępuje do obrad nad punktem 19 porządku dziennego, t. j. nad wnioskiem na uchwalenie nowego regulaminu obrad Rady.

Wniosek ten rozpętał istną burzę lewicy, która przez swoich mówców zalała Radę potokiem demagogji i frazesów i słusznie w swojem przemówieniu ks. prałat Dr Lubelski zaznaczył, że Rada niema potrzeby słuchać demagogicznej deklamacji, obliczonej na zaelektryzowanie ulicy.

Kiedy nad punktami regulaminu nie kończyły się przemówienia PPS., postawiono z klubu radzieckiego BBWR. wniosek na przyjęcie regulaminu bez dalszych dyskusyj, jeno z temi poprawkami, jakie Magistrat poczynił. Wniosek ten przyjęto, poczem uchwalono głosami BBWR. nowy regulamin. Socjaliści zgłosili votum separatum.

Poczem przystąpiono do punktu 4 (wybory komisyj). W celu ujednostajnienia kandydatów, wybrano komisję-matkę, w skład której wchodzą radni: ks. Dr Lubelski, Samuel Zins, Dr Ciołkoszowa, Smalec Stanisław, Ryza.

Po wyborze komisji-matki posiedzenie przerwano i komisja-matka udała się na naradę. Po 4 godzinach nie uzgodniono składu osobowego komisyj i o godzinie 2 w nocy posiedzenie odroczono do poniedziałku.

Z miasta.

Pan prezydent Dr Mieczysław Brodziński wyjechał do Lwowa na Walny Zjazd Delegatów Miast Małopolskich, który się odbył w poniedziałek. Przybyło na zjazd ten 80 delegatów. Zjazd odbył się pod przewodnictwem Dra Klimeckiego z Krakowa.

Na zjeździe tym Dr Brodziński był wybrany do prezydjum zjazdu jako zastępca przewodniczącego.

Omawiano na zjeździe sprawy finansowe i gospodarcze miast Małopolski. Na zjeździe przemawiał b. wiceminister poseł Duch.

P. min. Jędrzejewicz w Tarnowie.

Chcąc poznać potrzeby szkolnictwa na terenie powodziowym, zwiedził p. minister Jędrzejewicz w towarzystwie ministerjalnego wizytatora p. Lepeckiego, kuratora Godeckiego, wizytatorów Horbackiego, Witkowskiego i Grabowskiego powiat nowosądecki, brzeski i tarnowski. W objeździe towarzyszył p. Ministrowi inspektor szkolny p. Zachaczewski z Tarnowa.

Pan min. Jędrzejewicz przybył we czwartek o godz. 17 do Zbylitowskiej Góry, gdzie był przyjmowany obiadem przez Sacre-coer. O godz. 18 przybył p. minister do Tarnowa do III. gimnazjum, przyjęty przez p. dyr. Machalskiego krótkiem przemówieniem powitalnem. Pan min. udał się natychmiast z wizytą do ks. biskupa Dra Lisowskiego w towarzystwie dyr. Machalskiego.

Po powrocie w auli III. gimn. zebrało się nauczycielstwo szkół średnich i powszechnych, inspektorzy szkolni, działacze oświatowi, oraz pp. prezydent miasta Dr Brodziński, prezes TSL. Dr Syrowy, prezes Zrębu i Rady grodzkiej BBWR. rejent Rybłewski, oraz przedstawiciele prasy.

Pana Ministra powitał dyr. Warcholik imieniem nauczycielstwa, dziękując p. ministrowi za przybycie na tereny nawiedzone powodzią.

W odpowiedzi pan minister Jędrzejewicz podziękował zebranemu nauczycielstwu za przybycie i podniósł, że przybył na tereny powodziowe, aby zapoznać się z ciężką pracą nauczycielstwa na tych terenach. Pan minister zapewnił zebranych, że wizytacja omawianych terenów posłuży za materjał, w jaki sposób można najlepiej dopomóc szkolnictwu na terenach powodziowych.

Omawiając oświatę w Polsce, pan minister zaznaczył z dumą, że praca oświatowa w Polsce w stosunku do zagranicy, mimo trudności finansowych, w jakich Polska się znaduje, stoi na wysokim poziomie

Po przemówieniu, rozmawiał p. minister z poszczególnemi grupami nauczycielstwa, badając potrzeby szkolnictwa.

Po przeszło godzinnej rozmowie udał się pan minister do apartamentów dla niego przeznaczonych, gdzie w tow. pp. kuratora, wizytatorów i dyr. Machalskiego spożył kolację.

W piątek zwiedził p. minister szkoły w Tarnowie, poczem udał się do Mościc.

Podczas powitania p. ministra w auli III. gimnazjum odśpiewał chór szkoły powszechnej im. Konopnickiej kilka pieśni, orkiestra międzyszkolna szkół średnich odegrała kilka utworów, oraz chór 8-mej klasy II. gimn. pod batutą p. prof. Tukacza powitał p. ministra pieśnią powitalną.

Złóż ofiarę na powodzian.

Dr. Edward Szalit.

Kwestja mieszkaniowa a zdrowie ludności

Jest rzeczą niezrozumiałą, ba nawet nieszczęściem, że ludzie mimo rozumu, jaki posiadają, nie widzą, czy nie chcą widzieć przyczyn najprostszych nieraz zjawisk życia codziennego. Mamy n. p. cały szereg rozmaitych chorób, znamy doskonale, ich następstwa i walczymy z niemi, nie szczędząc trudu, czasu i kosztów. A jednak bezskutecznie, bo nie wyrywamy chwastów z korzeniami. Mamy gruźlicę, chorobę angielską i choroby weneryczne, które wżerają się w żywe ciało ludności i przy pomocy ogromnych ofiar staramy się leczyć schorzałe lub zakażone organizmy. ale równocześnie pozwalamy, by te choroby nagabywały także następne pokolenia, lub swymi jadami nanowo zatruwały ledwo co uleczone organizmy. I chociaż wiemy, skąd te choroby przychodzą, co je potęguje i ich istnienie ułatwia, nie robimy nic, lub bardzo mało, by je wyplenić lub im przynajmniej zapobiec.

Jedną z głównych przyczyn, jednem z najważniejszych źródeł tych chorób jest niewątpliwie nędza mieszkaniowa. I cóż z tego, że jakiś gruźlik za drogie pieniądze pobędzie kilka tygodni czy nawet miesięcy w sanatorjum z wielkim komfortem a nawet zbytkiem urządzonem, jeżeli potem wracać musi do ciemnej i wilgotnej nory, w której nawet własnego łóżka nie posiada? Na cóż zda się kosztowne naświetlanie sztucznemi promieniami słonecznemi dzieci skrofulicznych i krzywiczych, jeżeli ich mieszkań, w których całe życie spędzają, nie rozjaśni nigdy naturalny promyk słoneczny? Na cóż potrzebna cała akcja uświadamiania, na co poradnie przeciwweneryczne, gdy dorastająca młodzież, zmuszona do przebywania z osobnikami zakażonymi i zepsutymi, już w wczesnym wieku narażona bywa na uwiedzenie? I dlaczegóż się dziwić, że te wyżej wspomniane choroby większą rolę odgrywają i więcej ofiar zabierają w nędznych mieszkaniach niż w t zw. lepszych? Wszak w większości mieszkań rozgrywa się całe życie rodzinne właśnie tylko w jednej ubikacji. Tu ludzie przychodzą na świat, tu niejednokrotnie swój zawód wykonują, tutaj chorują i tu w końcu umierają. Nie można się przeto dziwić, że mieszkańcy takich nędznych mieszkań nie czują się w nich swojsko i nie uważają ich za ogniska domowe i że wreszcie szynk lub knajpa staje się dla nich kasynem lub klubem.

Lecz nietylko te choroby, ale nawet moralne defekty charakteru ludzkiego spowodowane są przez nędzę mieszkaniową. Skarżą się dzisiaj powszechnie na zdziczenie i demoralizację młodzieży. Wiedzą o tem najlepiej sądy dla młodocianych. Ale niech kto spróbuje wyróść w takiem otoczeniu, a zpewnością nie będzie oskarżał młodych przestępców, ale stosunki które ich na tę drogę sprowadziły. A jak się ma rzecz z opieką względnie wychowaniem przymusowem w t. zw. domach poprawy? Jeżeli do tego doszło to niema już co wychowywać, ani poprawiać. Domu rodzicielskiego nie można niczem zastąpić, a do wychowania nie śmie być dom rodzicielski norą, w której zmysł rodzinny i spokój domowy zostają jakby w zarodku stłumione.

Prawdą jest, że nie można kłaść wszystkiego na karb nędzy mieszkaniowej. Wielką rolę odgrywa też niedostateczne odżywianie i nadużywanie alkoholu. Jeżeli słusznem jest, co mówi przysłowie, że „dobre mieszkanie to pół życia człowieka“ możemy bez przesady powiedzieć, że zarówno na alkoholizm, jak i na zburzone szczęście rodzinne, na czem przedewszystkiem cierpi moralność i zdrowie dzieci — wywiera wielki wpływ nędza mieszkaniowa. Żaden mężczyzna, a tem mniej kobieta nie będą się włóczyć po szynkach i szukać pocieszenia w alkoholu, jeżeli im będzie dobrze w domu. Niejedno małżeństwo przezto tylko się rozpada, bo nie posiada własnego i wygodnego mieszkania w którem zgodnie i harmonijnie żyćby mogli

20-ta Rocznica bitwy pod Łowczówkiem.

W sobotę dnia 8 września odbyło się w sali posiedzeń magistratu o godz. 6 wieczorem posiedzenie Komitetu Obywatelskiego, celem zorganizowania uroczystego obchodu 20-lecia bitwy pod Łowczówkiem. Przewodniczył p. prezydent Dr. Brodziński, sekretarzował p. van Marcke. Po wyczerpującej dyskusji wybrano komitet ścisły, który wespół z zarządem Związku Legjonistów ustanowi program uroczystości.

Wycieczka ziemian z Wileńszczyzny.

W poniedziałek bawiła w Tarnowie wycieczka „Żubrów Wileńskich“ z gen. Lucjanem Żeligowskim i b. min. reform rolnych rektorem Uniw. Stefana Batorego w Wilnie Staniewiczem na czele. W wycieczce brali udział najwięksi obszarnicy Wileńszczyzny, jak: pp. Mikulicz-Radecki, Ruszczyc, Bartkiewicz, Ślizień, Strumiłło i wielu innych. Wycieczka zwiedziła fabrykę w Mościcach, poczem wyjechała do Chorzowa.

Czy w celu niepokojenia opinji publicznej?

Niektóre pisma zamiejscowe podają systematycznie wiadomości o złych stosunkach bezpieczeństwa w powiecie tarnowskim i przytaczają notatki o napadach bandyckich, które nie są zgodne z prawdą, jak ostatnio w Kuryerku Ilustrowanym, który napad rabunkowy z powiatu brzeskiego przesunął w swej notatce na nasz powiat.

Musimy stwierdzić, że bezpieczeństwo w naszym powiecie jest zupełnie zadawalniające, o czem świadczy fakt zmniejszenia przestępczości i wysoki procent schwytania przestępców.

Składajcie odzież i meble na powodzian.

Aby tylko uzyskać jego miłość.

Przyszła na policję zmaltretowana, smutna.

— Bandyci ograbili mię tej nocy — szeptała smutna pani Stanisława T. — Musiałam im własnoręcznie dać suknie, pieniądze, a nawet spodnie męża.

Śledztwo wykazało, że sprawa wyglądała nieco inaczej.

Pani T. straciła serce męża, albo tak przypuszczała. Nawinęła się cyganka, która czarami zobowiązała się przywrócić miłość męża. Jej to smutna p. T. oddała wszystkie ubrania i pieniądze, a bojąc się „srogiego tyrana“, upozorowała rabunek.

Samobójstwa wśród młodzieży.

W ubiegłym tygodniu popełniono w Tarnowie dwa samobójstwa, które wskazują, jak bardzo młodzież dzisiejsza jest nieodporna na przeciwności życiowe.

Oto 23-letnia Janina Nechelsonówna, pochodząca z zamożnej rodziny, nie mogąc przystosować się do obecnych stosunków, bardzo ciężkich, popełniła samobójstwo, zażywając nadmierną ilość luminalu.

Panna Janina N. była znaną sportmenką.

Jak się zdaje, zawiedziona miłość doprowadziła słuchacza IV. roku praw U. J. Ignacego Perlberga do samobójstwa przez powieszenie.

Lcz. Km. 60/34.

OBWIESZCZENIE LICYTACJI.

Na wniosek wierzyciela Michaliny Haniszowej w Żywcu odbędzie się dnia 10 października 1934 o godz. 10.30 w sali Nr. 34 Sądu grodzkiego w Ropczycach licytacja 9/12 części realności objętych lwh. 265, 474 i 475 ks. gr. gm. kat. Sędziszów (wraz z domem, oszacowanym na 300 złotych), stanowiących rolę średnią, będących własnością dłużnika Heleny z Filipków Kłaczyńskiej w Sędziszowie.

Cena oszacowania wynosi 2358 zł.

Cena wywołania wynosi 1572 zł.

Poniżej ceny wywołania sprzedaż nie nastąpi.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne.

Przystępujący do przetargu obowiązani są złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej części sumy oszacowania (art. 686 kpc.).

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich.

Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżenia, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Nieruchomości powyższe wolno oglądać w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać u podpisanego komornika w godzinach urzędowych.

Ropczyce, dnia 4 września 1934.

Jan Talaga, komornik.

rodzice z dziećmi. Nie ulega wątpliwości, że place sportowe, stadjony i inne urządzenia wychowania fizycznego i udrowienia ludzi są ważne i wyświadczają wielkie usługi ale o wiele ważniejsze, bo najważniejsze to mieszkania. Dotyczy to nietylko miast i ośrodków przemysłowych, ale także wsi. I tam muszą ludzie znaleść także pomieszczenia, by się dobrze czuli i chcieli tam pozostać, a wtedy ucieczka do miast znajdzie naturalny hamulec.

Nie należy też twierdzić, że rozrywki jakich dostarczają wielkie miasta oraz chęć bawienia się i wyżycia i użycia, zabijają zmysł i życie rodzinne a temsamem zdrowie i moralność. Prawdą jest, że dużo do tego się przyczyniają, by także ludzi ze wsi zwabić do miasta, ale te wszystkie poza domem znajdywane zabawy i rozrywki stanowią tylko namiastkę tego, czego ci ludzie nie mają w domu. Prawdziwe szczęście może dać tylko własne mieszkanie. Każdy, prędzej czy później ze wstrętem i odrazą odwraca się od takiego życia i szuka szczęścia i spokoju w domu. Jeżeli tego ktoś niema, nie można się dziwić, że mu nic innego nie pozostaje, jak niszczyć ciało i duszę w wirze życia. Nędzę potrafi między innemi usunąć tylko dobrze rozwiązana kwestja mieszkaniowa a ona znów potrafi rozwiązać zagadnienie chorób i zdrowia ludności.

Stosunki mieszkaniowe nietylko u nas, ale prawie we wszystkich państwach europejskich jesz cze obecnie pozostawiają wiele do życzenia. Już przed wojną, liczba mieszkań, zwłaszcza małych, była niewystarczającą w wielkich miastach i okręgach przemysłowych. Zahamowanie ruchu budowlanego podczas wojny i w pierwszych latach po wojnie, znacznie jeszcze spotęgowało głód mieszkaniowy. Jeżeli chodzi o stosunki mieszkaniowe ludzi najbiedniejszych należy ze zgrozą stwierdzić, że one nietylko się nie poprawiają, ale przeciwnie z roku na rok pogarszają. Statystyki przeprowadzone przez niektóre zarządy miast, zwłaszcza wielkich, dowodzą niezbicie dwóch faktów: 1) że więcej mieszkań ubywa wskutek ropadania się istniejących domów, niż ich przybywa w nowowznoszonych budowlach, 2) że liczba rodzin miejskich pozbawionych domowego ogniska stale wzrasta wskutek naturalnego przyrostu ludności oraz ucieczki ludności wiejskiej do miast, tak że przyrost nowych mieszkań nie zaspakaja nawet w $^1/_{10}$ części potrzeb mieszkaniowych.

A czy wszyscy ludzie, czy cała ludność Polski nie ma prawa do własnego mieszkania, do własnego ogniska domowego? Czy mieszkanie nie stanowi jednej z najpierwszych potrzeb każdego człowieka? Mieszkanie jest zasadniczą potrzebą człowieka cywilizowanego. Człowiek bezdomny jest wśród cywilizacji niezdolny do współzawodnictwa i egzystencji. Zaopatrzenie wszystkich swych członków w dobre mieszkanie jest ważnem zadaniem społeczności ludzkiej Do jego rozwiązania przyczynić się musi tak ogół, jak każdy pojedynczy osobnik. Zaopatrzenie wszystkich w dobre mieszkanie jest już od dziesiątek lat niedostateczne. Stoimy w obliczu nędzy mieszkaniowej, a w życiu publicznem i politycznem ujawnia się ten stan jako paląca kwestja mieszkaniowa.

Kwestja mieszkaniowa jest także kwestją, czy istniejące mieszkania odpowiadają cielesnym i duchowym potrzebom ludzi, w zależności od ilości, położenia i ceny. Zagadnienia te leżą po największej części w sferze gospodarczej, technicznej i prawnej, ale skutki t. j. następstwa dobrych lub złych mieszkań dotyczą głównie strony zdrowotnej a właściwie nie tylko zdrowotnej. Mieszkanie jest bowiem także tym ośrodkiem, gdzie układa się najważniejsza część życia ludzkiego. Tu człowiek wzrasta i nasiąka zasadami światopoglądu, tu zaznaje wpływów i uciech życia rodzinnego, tej szkoły i podstawy każdego zdrowego społeczeństwa, tu zaznaje wywczasu i spoczynku po pracy i nabiera sił do dalszej, tu często w ciszy domowej wykonuje swój zawód, cel i zadanie swego żywota.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sygn. II. Km. 920/34.

Obwieszczenie o licytacji z nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Tarnowie, rewiru II., urzędujący w Tarnowie przy ul. Bernardyńskiej pod Nr. 15 na zasadzie art. 679 KPC. obwieszcza, że w dniu 16 października 1934 r. o godzinie 10 rano w Sądzie grodzkim w Tuchowie sala Nr. 4 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości:

1) Realność lwh. 38a ks. gr. gm. kat. Siemiechów, składającej się z parc. gr. l. kat. 895/44 i 895/45 o łącznym obszarze 3 morgi 742 sążni.

2) Realność lwh. 610 zag. ks. gr. gm. kat. Siemiechów, składającej się z parc. l. kat. 1512/2 i 1513 o obszarze 2 morgi 1315 sążni.

Na realności tej niema żadnych budynków.

Realność ta położoną jest w Siemiechowie, powiecie tarnowskim, województwie krakowskiem i stanowi własność Anny z Olszewskich Lisowej w Siemiechowie.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie grodzkim w Tuchowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę — ad 1) 3117 zł. 38 gr., ad 2) 2257 zł. 50 gr.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty — ad 1) 2337 zł., 38 gr., ad 2) 1693 zł. 12 gr.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie ad I. 312 zł., ad II. 234 zł., albo w takich papierach wart., bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Tarnów, dnia 31 sierpnia 1934 r.

Stefan Syrek, komornik.

Sygn. II. Km. 1197/34.

Obwieszczenie o licytacji z nieruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Tarnowie, rewiru II., urzędujący w Tarnowie przy ul. Bernardyńskiej pod Nr. 15 na zasadzie art. 679 KPC. obwieszcza, że w dniu 16 października 1934 r. o godzinie 10 rano w Sądzie grodzkim w Tuchowie sala Nr. 4 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości:

1/2 części realności lwh. 139 ks. gr. gm. kat. Karwodża, składającej się z parc. gr. 184, 59, 70, 71, 72, 79, 86/2 o łącznej powierzchni 8 morgów 313 sążni.

Retalność ta stanowi gospodarstwo małorolne.

Na realności tej stoi dom drewniany na podmurowaniu, podpiwniczony, dachówką kryty, o 3 pokojach i kuchni, stajnia, obora i stodoła drewniane, słomą kryte.

Do realności tej przynależą 2 krowy, 1 koń, 1 wóz gospodarski i sieczkarnia.

Realność ta położoną jest w Karwodży, powiecie tarnowskim, województwie krakowskiem i stanowi własność Wojciecha Gagatka w połowie.

Nieruchomość ta ma zniszczoną księgę gruntową w Sądzie grodzkim w Tuchowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 7735 zł.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty 5801 zł. 25 gr.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 774 zł., albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Tarnów, dnia 31 sierpnia 1934 r.

Stefan Syrek, komornik.

Uprasza się PT. Abonentów o wpłacenie prenumeraty.

Obwieszczenie licytacji.

W myśl § 83. rozp. Rady Ministrów z dnia 25/VI 1932. (Dz. U. R. P. Nr. 62., poz. 580.) Urząd Skarbowy w Tarnowie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 15-go września b. r. o godz. 9-tej rano w lokalu przy ul. Wałowej l. 12, celem uregulowania zaległych podatków przemysłowego i dochodowego odbędzie się sprzedaż w licytacji ruchomości jak:

Lampy elektryczne, szklanne i metalowe 1, 2, 3, 4, 5 i 10 lampkowe, serwisy stołowe 6-cio i 12-sto osobowe porcelanowe, serwisy do białej i czarnej kawy, garnuszki różne porcelanowe i fajansowe, talerze, miski, półmiski porcelanowe i fajansowe, spodki, czajniki, dzbanki, klosze, szklanki, kieliszki, wazy, umawalnie, figurki różne szlanne, porcelanowe i metalowe, serwisy na ciastka i kompoty i różne wyroby porcelanowe, szklanne i metalowe wraz z całem urządzeniem sklepowem, wszystko oszacowane na ogólną kwotę 4.528·26 zł.

Zajęte ruchomości oglądać można na miejscu na pół godziny przed licytacją.

Niżej ceny szacowanej sprzedaż nie nastąpi.

W razie niedojścia licytacji do skutku w dniu 15 bm. termin następny wyznacza się na dzień 20-go września b. r. na godz. 9-tą rano.

Tarnów, dnia 6 września 1934 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego:
w. z. (—) **B. Szwejkowski**
referendarz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.